GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 70 fen.

Redakcya i administr.: **Kraków, Dunajewskiego 7,** Telefon **Nr. 2502.**
Biuro miastowe administracyi: **Karmelicka Nr. 16.** Telefon **Nr. 2086.**

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie **M. 19·—** Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie **M. 21·—** Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. | Kraków, Sroda 3 marca 1920. | Nr. 62.

Jak się dziś na świecie dzieje?



(Objaśnienie wewnątrz numeru).

Sprawa uprawnienia plebiscytowego przybiera obrót niekorzystny!

Warszawa. (Tel. M.) Z Cieszyna donoszą, że **sprawa uprawnienia do głosowania w plebiscycie bierze znów obrót dla nas niekorzystny.** Wyłoniła się myśl, **aby uprawnienie do głosowania ograniczono tylko do tych, którzy nieprzerwanie mieszkają od lat 16 na Śląsku.**

Smierć czworga dzieci w płomieniach

Warszawa (tel. M.). W Sieniawie pod Mińskiem mazowieckim nastąpił w piekarni wybuch palącej się nafty, w czasie którego **spaliło się czworo drobnych dzieci w wieku od 4-ch do 16 lat.** Domek spalił się doszczętnie. Zwęglone trupy wydobyto nazajutrz. **13-letnia dziewczynka trzymała w objęciach dwie małe siostrzyczki.**

Tak dalej być nie może!
Lud polski na Spiszu oczekuje wojsk koalicyjnych

Nowy Targ, 1 marca.

Polska zupełnie nie znała Spisza i Orawy, nie wiedziała, że na Węgrzech mieszka lud polski, który mimo, że żył w najcięższych warunkach pielęgnował mowę ojców. Dopiero w ostatnich latach, niemal w ostatnich miesiącach, dowiedziała się dzięki wytrwałej pracy zagubionych jednostek. **Po rozpadnięciu się Austryi i Węgier natychmiast powstały tam Rady narodowe, które wypowiedziały się za przynależnością do Polski.** Lecz ta wolność była snem cudnym, ale krótkotrwałym. Wnet wojska polskie się cofnęły, a Spisz i Orawę zajęły wojska czeskie. Wieść o tem była piorunem, który wstrząsnął podwalinami serc całego narodu. Zrozumieliśmy dopiero wtedy, cośmy stracili, poznaliśmy wartość tych ziem, tak nam drogich. Zaczęła się niezmordowana praca, aby zdobyć je dla Polski. Powszechnie znanym jest wyjazd do Paryża ks. Machaya, Piotra Borowego, Wojciecha Halczyna. Dzięki ich staraniom, ich zabiegom rada najwyższa postanowiła, aby wola ludu się wypowiedziała. Zdawało się, że już teraz sprawy potoczą się zwykłym biegiem, zdawało się, że krainy opuszczą wojska czeskie, a wkroczą wojska koalicyjne, aby pod ich opieką mógł odbyć się plebiscyt. Wszyscy myśleli, że ich niedola się skończy, że już pierś wolniej odetchnie.

Decyzya paryska ogromne wrażenie wywarła na samych Czechach. Sądzili, że lada dzień będą musieli się wycofać. Wnet oprzytomnieli, granicę zamknęli kordonem żandarmskim, aby nie przepuścić jednego polskiego słowa, a **wewnątrz kraju rozpoczęli najgwałtowniejszą agitacyę.** Cały Spisz i Orawa zaroił się od agitatorów płatnych. Na wiecach rozrzucano odezwy szkalujące imię Polski.

Żołdak czeski ściga każde polskie słowo, gnębi i prześladuje ruch polski. Kto przyznaje się otwarcie do polskości tego się więzi, zsyła do obozów. Pracują wytrwale nad swoją sprawą. **Ksiądz, nauczyciel, przekupiony żandarm, żołnierz, wszyscy przy każdej sposobności oczerniają naród polski a nie wolno kłamstw sprostować, nie wolno pouczyć ludu.** Czechom wszystko wolno, Polak ma usta zakneblowane.

Gdzie więc sprawiedliwość? Kiedyż się to skończy, tak być nie może. Wciąż od miesięcy się głosi, że wojska koalicyjne nadejdą. Kiedyż więc to nastąpi? Tu każdy dzień jest drogi. Polski działacz wołany przez tysiące Orawców i Spiszaków chce rozpocząć pracę uświadamiającą chce pouczyć rzesze. Wciąż rządzi żołdak czeski, wciąż szaleje gwałt, a nie ma siły, aby raz wziąć w obronę i opiekę gnębiony lud, który rwie się do Polski. **(Zutęsknieniem wszyscy czekają na przybycie wojsk koalicyjnych).** Kiedyż więc przybędą, kiedyż lud spiski i orawski lżej odetchnie. Czy praca plebiscytowa ma się odbywać pod groźbą bagnetów czeskich? Czy wola ludu ma utonąć w potokach krwi? Polacy nie mogą Spisza i Orawy opuścić, muszą pracować bez wytchnienia, aby na każdym kroku prostować kłamstwa, aby uświadamiać. O pracach i zabiegach pisały niedawno dzienniki węgierskie z wielkiem uznaniem podnosiły mistrzowskie metody agitacyi. Jednakże nie wiemy, w jak ciężkich warunkach się to odbywa, a jakim nakładem sił i zapałem się ją prowadzi. Znów zmartwychwstają dzieje ziemi chełmskiej, z popiołów wstają niezłomne, świetlane postacie działaczów, jawią się obrazy zapału bohaterstw i poświęceń.

Tu działacz polski nocą wśród zawiei, poprzez góry musi się przekradać po słowo polskie, cichaczem je rozrzuca, ukradkiem niesie wieść o Ojczyźnie leżącej hen za górami, za rzekami. To praca bohaterska, cicha, jednakże nie może sprostać szalonej, nie przebierającej w środkach agitacyi czeskiej. **(Obecnie znów dochodzą wieści o nowych gwałtach).** Wszędzie odbywają się rewizye, wszędzie szukają za pismem, za odezwą polską. Chcąc stłumić te ogniki święte, które niosą uświadomienie. Tak dalej być nie może. Raz musi się położyć kres gwałtom, po roku niewoli, gnębień, prześladowany lud spiski i orawski chce lżej odetchnąć pod opieką wojsk koalicyjnych. Czesi pracowali rok przeszło. Polacy też pragną się przygotować do plebiscytu. Czas mija a każda chwila droga.

Lud ze Spisza i Orawy żąda, aby bezzwłocznie wojska czeskie odeszły i żeby wkroczyły wojska koalicyjne, aby pod ich opieką odbywały się prace plebiscytowe. Nie samowola czeska, nie bagnet, ale ma rządzić prawo!

LUD SPISZA I ORAWY ŻĄDA SPRAWIEDLIWEJ MIARY.

J. W.

Wspomnienia z dnia śląskiego.

Kraków, 2 marca.

Działo się to przed minutami zaledwie, a wraziło się na zawsze w naszą myśl, w pamięć, w serce, rylcem tych uczuć płomiennych, które pierś przenikały naszą.

Mamy jeszcze w uszach gromkie okrzyki przysięgi: „nie damy ziemi!", co jak grom huczała poprzez rynek krakowski, mamy jeszcze w oczach obraz tego tłumu barwnego, w którym z pod opasek czołowych naszych Ślązaczek, z poradłonych bruzdami, jak skiba ojczysta, twarzy górali, z pod czupryn robotników śląskich patrzały ku nam tysiące par ócz, błyszczących takim hartem ducha, taką wyrazistością uczuć, taką pewnością siebie, że zdawały się mówić do nas: nie troszczcie się! my... twardze ludzie! ziemi śląskiej nie damy!

Działo się to przed minutami zaledwie. Dzienniki — a i nasz dziennik wśród innych, — zdążyły już podać o dniu śląskim w Krakowie obszerne relacye, a jednak... myśl i pióro do dnia śląskiego powraca i... kreśli jego wspomnienie!

Chętnie powraca się do rzeczy pięknych, wzniosłych, miłych, do rzeczy, zatrącających o najszlachetniejsze struny serca, a taką symfonią szlachetności i piękna był ten wielki wylew uczuć narodowych, co jak wartki potok górski, huczał w owym dniu pamiętnym na ulicach starego Krakowa.

I wbrew zamiarowi, ani spostrzegłszy nawet ów „grzech" dziennikarski, którym jest powtarzanie rzeczy już opisanych, piszemy po raz wtóry — wspomnienie dnia śląskiego!...

* * *

Poco, w jakim celu zjechały do Krakowa te tłumy obywateli śląskich obszarów plebiscytowych?

Aby pokrzepić się na duchu w oczekiwaniu walki, która ich czeka, walki nie orężnej może, a może... — kto wie?! — i orężnej; aby wziąć w pierś swą tchnienie tych starych murów i wieżyc krakowskich, niby święty Wiatyk na drogę, wiodącą do szczęśliwości narodowej, ku szczęściu — zjednoczenia!

Pilnie nadstawiać będziemy ucho na głosy, idące od naszego Śląska, szukając w nich refleksu tych wrażeń, jakie dzień śląski w Krakowie w duszach naszych drogich gości pozostawił.

My bowiem nie wiemy, co unieśli Ślązacy ze sobą z Krakowa. Przypuszczać jedynie możemy, że jeżeli idzie o serdeczność przyjęcia, to nie spotkał ich zawód.

Wiemy natomiast dobrze, co wnieśli w mury naszego grodu.

Mieli się sami pokrzepić tutaj na duchu, a tymczasem — o dziwo! — od nich szło ku nam potężne tchnienie narodowego hartu, żelaznej woli i głębokiego, jak toń polskiego morza, patryotyzmu.

Niepokoiliśmy się o los Śląska Cieszyńskiego, dopóki nie ujrzeliśmy tutaj przedstawicieli tej drogiej nam ziemi, ale z chwilą gdy stanęli oni na bruku krakowskim w pochodowym ordynku, gdy usłyszeliśmy ich mówców i odzewy śląskiego ludu, wszelkie niepokoje prysły.

Przyszliśmy w mig do przekonania, że taki lud nie może uledz w walce, że taki lud musi zwyciężyć!...

Taki lud, jak drodzy Ślązacy, których widzieliśmy, nie dopuści, aby dziatwę jego odziewano w przyszłości w czeskie mundury, nie dopuści do tego, aby był zmuszonym płacić podatek we krwi i mieniu nie Polsce, lecz Czechom, aby w szkole, urzędzie, w kościele nauczyciel, ksiądz, żandarm wpajali weń patryotyzm nie polski, lecz — czeski!...

Taki lud z walki plebiscytowej wyjść musi i wyjdzie z tryumfem.

* * *

Kto widział ten lud w zbitej masie na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami", ten się dopiero dowiedział, jak potężnym instrumentem w krzesaniu uczuć narodowych może być teatr, jak głęboko sięgnąć może do duszy widzów melodya polskiego słowa i wiew polskiej myśli.

Na galeryi, w lożach, fotelach i wszystkich przejściach morze głów ludzkich. W oczach widzieliśmy ogień i łzy. Tysiące ludzi trwało w świętem zasłuchaniu, powstając na dźwięk Mazurka Dąbrowskiego, hucząc grzmotem braw w momentach scenicznego tryumfu polskiej myśli i dążeń.

W murach tego teatru, rzec można, pulsowało jedno wielkie, miłością Sprawy gorejące serce narodu, który zna swe prawa i do pogwalcenia ich nie dopuści nigdy!

A gdy po przedstawieniu na scenie ukazał się cały zespół aktorski, z dyrektorem Trzcińskim i reżyserem Jednowskim na czele, trzeba było widzieć te gesty szczerej podzięki, to powiewanie wzajemne tysiącem chustek, to żegnanie się z artystami i ze sceną, wraz z którą goście śląscy przeżyli moment narodowego tryumfu. Wykrzeszą go oni z pewnością w życiu, na ziemi śląskiej, gdy głos swój rzucą na szalę w całości — za Polską! (—ckl).

Koniec „Liberum Veto".

Kraków, 2 marca.

„Liberum Veto" p. Nowaczyńskiego przestało wychodzić.

P. Nowaczyński donosi o tem w kilometrowym artykule wstępnym ostatniego numeru. Sposób w jaki ustanawia swą wydawniczą klęskę jest wprost senzacyjny, dowodzi on bowiem dalszego, niesłychanego wprost przewrotu pojęć w umyśle tego publicysty, który niezaprzeczone swe zdolności zmarnował wskutek swego duchowego zwyrodnienia, prawdziwej „moral insanity".

Nowaczyński powiada, że zawiesza pismo 1-o z powodów materyalnych i 2-o ideowych.

Jakież to są ideowe powody?

„Liberum Veto" i jego wydawca szły zawsze po linii narodowo-demokratycznej polityki. Tymczasem obecnie sytuacya tak się ułożyła, że p. Nowaczyński naraża swą dalszą kooperacyę z „obecnym zarządem" uwielbianego przez się stronnictwa za niemożliwą.

Tu dopiero następują senzacye.

P. Nowaczyński wysuwa bowiem jako pierwszy moment powodujący jego rozbieżność z endecyą sprawę rosyjską. N. D. jest — pisze on— zaślepiona i dąży do dalszej wojny z Rosyą sowiecką, podczas, gdy on (tj. Nowaczyński) byłby za natychmiastowym pokojem. Rosya będzie potęgą światową i w interesie Polski musimy z nią żyć w zgodzie. Nie wolno wysuwać argumentu, że nie chce się rokować z Rosyą bolszewicką, gdyż obecnie niema już ani Judeniczów ani Denikinów, ani Kołczaków, a nikt nie zechce tworzyć ze siebie „kolczastego" czy „Kołczakowego" drutu. Zresztą Rosya bolszewicka przeobraziła się; operacyami jej kieruje sam słynny gen. Poliwanow. Nie jest więc ona wcale tak niesympatyczna, a już zupełnie nie jest słabą militarnie.

Oto mniej więcej tok wywodów odnośnie do Rosyi. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że p. Nowaczyński jeszcze przed paru tygodniami uprawiał wprost zbrodniczą denikinowsko-kołczakowską politykę, to zrozumiemy, jakie „salto mortale" stanowi ostatni artykuł.

Lecz nietylko sprawa rosyjska popchnęła p. Nowaaczyńskiego na rozstajne drogi.

„W spowiedzi przedśmiertnej" mówi on także o sprawie czeskiej. Dąży on do zgody z Czechami, chcąc w przeciwieństwie do całego ogółu polskiego, także i narod.-demokratów — poświęcić ważne kresowe obszary. **Wyznanie to nosi już charakter zbrodni.**

Żegnając bez żalu „Liberum Veto" (które było jednem z źródeł trucizny, sączącej się w organizm polski) pozwalamy sobie wyrazić pogląd, że powodów jego śmierci należy szukać jedynie w finansowej katastrofie wydawnictwa. Społeczeństwo miało już dosyć błazeństw p. Nowaczyńskiego i przestało czytać i kupować jego organ. Oto wszystko. „Ideowe" powody przytoczone w cytowanym „śpiewie łabędzim" są tylko próbą zyskania sobie raz jeszcze rozgłosu „oryginalnością" przeobrażeń. Sława to zaprawdę herostratowa.

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

„Lilla Weneda".

Tragedya w 5 aktach (10 odsłonach) Juliusza Słowackiego.

Teatr jest w zasadzie najdoskonalszym skrótem poszukiwań twórczych w jedną formułę i rozporządza artystyczną świadomością, której brak życiu, widzianemu na krótką metę. Stąd powołaniem jego takie ujęcie przecinających się linii życia i twórczości, by z tego skrzyżowania dzieło sztuki powstało żywe, w potędze iluzyi. Tragedya Wenedów jest fragmentem Króla-Ducha i o tem nie można zapomnieć ani na chwilę, jeżeli się chce odnaleźć styl, w jakim stawioną być winna przed oczy widzów. Jak kręgi sferyczne, dokoła nich i poza nią, roztaczają się perspektywy olbrzymie, widnokręgi trzech światów. Ma ona dwa oblicza, mistyczne i doczesne, jest dwojakiej natury, boskiej i ludzkiej, i jako taka przedstawia dla teatru zadanie prawie niepokonane, lecz tem więcej zaszczytne. Jest rzeczą nieuniknioną, że wszelkie ucieleśnienie poezyi tej miary, rabuje nam coś z najgłębszych sam na sam z arcydziełem i z reguły burzy gmach o fantastycznej architekturze, wzniesiony na odludziu. Wzamian otrzymujemy konkretny obraz, wystawiony na widok publiczny, który staje się własnością ogółu. Tak jednak być musi. Tą drogą dokonuje się bowiem kolejny przypływ morza piękności na wyschłą i spragnioną ziemię, by nie zaskorupiała w powszedniości bytu.

Dwoistość tragedyi zaakcentowaną została na premierze w sposób godny uznania wielkiego, skonsolidowanego wysiłku artystycznego. Dotyczy to w pierwszym rzędzie reżyseryi całości, łącznie z dekoracyjną oprawą dzieła, jaka tu, z natury rzeczy, stanowi integralną część przedstawienia. Obok ludzi, grają tu bowiem żywioły i moce przyrody, przemawiające jeszcze bezpośrednio do człowieka legendarnego, który zaledwie na wpół wyłonił się z wirów kosmicznych i w którym żyją zarówno bogi, jak zwierzę czy twór jakiś roślinny. Takim ludem legendarnym jest lud Wenedów, ginąca rasa herojów. Dlatego właśnie, czyny i uczucia, dla nas nadludzkie, są dla nich naturalnemi i wymagają w oddaniu nawet w momentach najtragiczniejszych, absolutnej prostoty. Lechici, to już ludzie z krwi i kości, ślepi duchowo, unoszeni żądzą krwi i władzy, to ci, którzy z nieubłaganych wyroków przeznaczenia, posiądą ziemię — do czasu. Aż w łańcuchu reinkarnacyi powróci i stanie na ich czele Król Duch, pełon mocy przemienień i ci ślepi ujrzą, że „wszystko z Ducha i dla Ducha jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje."

Uwydatnienie tej różnicy dwóch ras, dwóch atmosfer, przy których zetknięciu musi wybuchnąć piorunowa walka, znalazło zewnętrzny wyraz w szczęśliwie pojętych efektach światłocienia. Krwawo i błękitnie na przemian mieniło się mroczne tło tragedyi. Gorzał purpurą i szarzyzną błękitną popiołu pokrywał się z kolei ów żarzący stos karbunkułów, na którym w ogniu ofiarnym trzaskała pękająca kość i serce ludzkie. W białych płótnach i wieńcach, w pozłocie rogatych hełmów, lir i koron jawiły się z tła szkarłatnego mroku postacie tych, co mają umrzeć. Bo oto mija złota era ludzkości, bo czas nadszedł, by półbogi ustąpiły miejsca ludziom. Mocą umiejętnego kontrastu, sceny w obozie Lecha, u podnóża rzymskiej wieży, — dobrego schronu dla najeźdźców i zdobywców, — działy się w pełnem, trzeźwem świetle a ludzie ci świecili grą barw i przepychem barbarzyńskich ozdób i miotali się w szale dumy i namiętności, jak „wróble na nitce", przed dostojnem milczeniem pokonanych.

Równocześnie danem nam było oglądać w czystej formie to, co się nazywa dekoracyą architektoniczną, a co jest podstawową zdobyczą nowoczesnego teatru w stosunku do dzieł tego pokroju. W gruncie rzeczy nie jest to nowość, lecz odrodzenie w świadomym kształcie przesłanek antycznego teatru, który był pierwotnie niczem innem, jak świątynią, pełną religijnego nastroju, gdzie wierzącym tłumom dawano narodowe mity i legendy. Prof. Gałęzowski nie uczynił padto nic innego i dlatego właśnie uczynił wszystko, co należało. W kompozycyi swej okazał się mistrzem szlachetnego umiaru. Z dwóch barw i z dwóch linii odbudował wnętrzną treść tragedyi, przetłomaczył ją poprostu na język architektoniczny, jak budowniczowie średniowiecza, co ożywiali martwy kamień, każąc mu strzelistemi aktami ekstazy prężyć się ku niebu, tak i tu, linia pionowa jest znakiem Wenedów, dąży prosto ku górze, jak słup dymu z Ablowej ofiary. Prostą linią rozpęka szczelina olbrzymiej groty, odsłaniająca widok na krwawe nieże i prostopadłe są kształty skał, otaczających polanę gdzie stanął czworokątny tron Derwidowy. Jak dwanaście strzał kamien-

Jak się dziś na świecie dzieje?

(Do ilustracyi tytułowej).

1.

Gdy nie mogąc zmrużyć powiek
Przy łojówce siedział człowiek
Gdy zapoznał się na seryo
Co świetlaną jest mizeryą —
— Dziś — nie pyta ile płaci
Elektrykę — pal to kaci
Kontent, że przy elektryce
Oddaje się polityce!...

2.

Każdy dawniej brnął piechotą
Po pół mili w deszcz i błoto
I był nakształt zmokłej kury
I od dołu i od góry —
— To pokażcież mi człowieka
Co na tramwaj dziś narzeka
Coby sił czuł w swojem łonie,
Że kurs płaci po koronie!

3.

Kiedy wybuchł strajk piekarzy
Gdy się każdy na głód skarży
I nie mówiąc już o mięsie
Każdy pustym brzuchem trzęsie —
— Gdy otwarto znów piekarnie
Ludzi tłum po chleb się garnie
Płaci — błogosławiąc Nieba
Kor. czterdzieści kilo chleba.

4.

Niema mięsa moje dziatki
Są zamknięte wszystkie jatki
W położeniu miłem takiem
Trzeba nam się obejść smakiem! —
— Jest już mięso! Wszyscy lecą,
Aby flaków kupić nieco!
Ile za nie — nikt nie pyta
Byle obiad miał i kwita!...

Kruk.

Rozwiązanie 71 seryi szarad

umieszczonych w Nr. 46 „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO":

344. MEN-TO-NA.
345. MA-CIE-JÓW-KA.
346. MAR-KI-ZA.
347. FU-JA-RA.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

348. P-U-C-K.

Trafnych rozwiązań nadesłali **Prenumeratorzy 5** (pp. Kruss J., Olszeniakowa T., Pałasz M., Piętowski B. i Szmid J. — wszyscy z Krakowa), a **Czytelnicy 129.**

Mylnych rozwiązań nadesłano **98.**

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 29 lutego 1920 r. o godzinie 11'30 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego" (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad otrzymali:

AD I. PRENUMERATORZY:

1. **Dwie paczki przedniego papieru listowego i kopert — p. Piętowski Bronisław** z Krakowa, ul. Garbarska 7, **po raz dziewiąty.**
2. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na marzec 1920 r., — p. Olszeniakowa Teresa** z Krakowa, ul. Biskupia 11, **po raz szósty.**
3. **Mydło piękności — p. Szmid Jerzy** z Krakowa, ul. św. Teresy 10, **po raz ósmy.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Pudełko kartonów listowych i kopert** ze wspaniałemi, kolorowemi winietami — **p. Silberstein Leon** z Krakowa, ul. Kołłątaja 2, **po raz piąty.**
5. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego"** na marzec 1920 r. — **p. Kulak Franciszek** z Osieka 1. 175, **po raz drugi.**
6. **Wspaniały flakon wenecki na kwiaty — p. Dziuban Feliks,** kierownik szkoły z Krościenka nad Dunajcem, **po raz pierwszy.**

Czas odnowić przedpłatę

Taniec miłości i śmierci.

Szczęśliwe pożycie. — Pierwsze zgrzyty. — Groźba krwawego zatargu. — Zastrzelenie męża. — Samobójstwo żony.

Warszawa, 2 marca.

Dramat w Warszawie przy ul. Sienkiewicza, o którym onegdaj donosiliśmy, a którego finałem stała się wczoraj śmierć samobójcza Maryi Mroczkowskiej, posiada, jak się okazuje, **niesłychanie zagmatwane tło.**

Szczegóły psychologiczne tego dramatu są wręcz przytłaczające. Zagrały w nim jak gdyby melodye Ritnerowskiego „W małym domku".

Szalony taniec miłości i śmierci w ciągu kilku zaledwie dni wtrącił w otchłań śmierci dwoje małżonków — odebrał opiekunów dwojga nieletnim dzieciom — piętnem zbrodni zaznaczył zaledwie **25-letniego młodzieńca,** który nie bacząc na oficerski swój mundur,

ZAARANŻOWAŁ CAŁY PIEKIELNY TEN TANIEC.

Mroczkowski, lekarz dentysta, z natury człowiek dobroduszny i spokojny, **kochał i uwielbiał swą żonę Maryę.** W pożyciu z nią miał wiele dni promiennych, ale także sporo chmurnych.

Pierwsze zgrzyty w harmonijnem pożyciu małżonków powstały lata ubiegłego.

W tym roku przybył z Rosyi bardzo daleki powinowaty Mroczkowskiej, 25-letni Jerzy Wróblewski, który zaciągnął się do wojska polskiego i został mianowany oficerem. Jerzego Wróblewskiego znała Mroczkowska jeszcze z czasów jego dzieciństwa, gdy więc przyszedł pewnego razu do ich mieszkania i **począł użalać się na brak dachu nad głową** i t. p., Mroczkowska rzuciła myśl zakwaterowania Wróblewskiego u siebie w mieszkaniu. Przedłożywszy sprawę mężowi, zyskała jego przyzwolenie i... **już w sierpniu roku ubiegłego Wróblewski zamieszkał u Mroczkowskich,** korzystając bezpłatnie z szerokiej i szczodrej w ich domu gościny.

Chwila jednak, w której pod wspólnym dachem z Mroczkowskim **znalazł się** Wróblewski, była zarazem

CHWILĄ ZWROTNĄ W POŻYCIU MAŁŻEŃSKIEM.

W duszy Mroczkowskiej nagle zbudziły się wszystkie drzemiące tęsknoty **„niebezpiecznego wieku kobiety".**

Pragnienie upajania się po raz wtóry **wiosną życia było nieprzeparte.**

Dostrzegłszy zmianę w usposobieniu żony, Mroczkowski nie miał żadnych już wątpliwości **co do pobudek tej zmiany.** Wiedział, że

BURZYCIELEM SPOKOJU DOMOWEGO OGNISKA JEST WRÓBLEWSKI.

Pod pozorem konieczności prowadzenia oszczędnego trybu życia, usiłował Mroczkowski skłonić swą żonę do **wymówienia gościny Wróblewskiemu. Argumenty** na nic się jednak nie przydały. Ostre sprzeczki małżeńskie doprowadziły wkrótce do tego, że **Mroczkowska przestała nawet wspólnie z mężem zasiadać do stołu, a Wróblewski w poczuciu przewagi nad mężem, coraz zuchwalej zaczął występować przeciwko Mroczkowskiemu,** uprzedzając, że

„ZWYKŁ WSZYSTKO, CO MU STOI NA DRODZE, USUWAĆ BRONIĄ".

Groźba krwawego dramatu coraz wyraźniej **zaznaczała się w postępowaniu Wróblewskiego.**

nych, godzących w niebo, wznoszą się wzwyż pomniki Druidów. Przeciwnie, leże zdobywców, obwarowane przez niskie mury i ucięte wieże, znaczy się mocnem i pewnem rozpięciem łuków romańskich, co się jak dłoń otwarta do chwytu, dzierżąca panowanie nad ziemią. Prawa architektoniki kierują tu układem chmur nad pobojowiskiem, boć chmury te, ciężkie od grozy i są posłuszne mocy zaklęć i biorą udział w tragedyi. Te same prawa rządzą ulewą sinych błyskawic, w których przelotnem świetle, jak w glory legendy, jawi się stos śmiertelny ostatniego Weneda. Aż w łonie nocy i śmierci zapali się ponad cichem światłem, jak lampa rznięta w przeźroczystym szafirze — postać Boga-Rodzicy, zwiastunki Odrodzenia.

To byłyby ramy, jakie teatr dał arcydziełu, — teraz kolej na aktora, który jest sam sobie materyałem i stanowi żywą siłę sztuki. Otóż niepodobna zamilczeć, że mimo widocznego pietyzmu, z jakim nasi artyści podjęli trud wcielenia Juliuszowej wizyi, nie udało im się uniknąć kardynalnego błędu: teatralności. Od początku wzięto ton za wysoki, by się nie załamał i nie skaził gry, skądinąd ogólnie bardzo dobrej. A patos wobec Lilli Wenedy jest grzechem przeciwko Duchowi. Co innego stylizacya, a co innego koturn. Dla współczesnego widza wszelki patos jest nie do zniesienia, dla dzieła tak do stojnej prostoty staje się krzywdą, dla artysty samego groźnem niebezpieczeństwem, któremu imię: maniera. Ów górny ton zrozumiałym jest u Róży Wenedy, która znalazła najlepszą z pewnością współczesną przedstawicielkę w osobie p. Wysockiej. Róża, to Kassandra Wenedów, kapłanka druidyczna, to ta, która niegdyś była Pytonissą delficką, Sybillą rzymską i czarnoksiężnicą średniowieczna. Żyje ona w nieustannej ekstazie, samorzutnie podsycanej, mą panuje i dzierży moc bezwzględną nad umysłami. Posiada mądrość wężową i sama jest świetlanym wężem i różą płomienną Gnostyków, ale ona tem jest kobietą na ziemi i jej ustrój kobiecy musi się niemniej za pogwałcenie serca, trawiącą gorączką, która słowom jej nadaje ów ton napięcia i najwyższej egzaltacyi, z jaką rzuca swe proroctwa i rytmiczne inkantacye do żywiołów i mocy tajemniczych. To najgłębsza postać dzieła, ta, która wie wszystko i która spojrzała w twarz Konieczności. Dla niej patos jest tragiczną maską, w którą kryje swe rysy kobiety.

Chóry harfiarzy, to już wogóle nie ludzie. — to echo, tchnięte w przestrzeń przez demoniczną wróżkę, to jest zbiorowy gest i rytm, narzędzie czasu, rzuconego wskroś wieków idących przez potężną Czarną Ksienię:

„A kiedy milczy niebo — śpiewa chór —
A kiedy śpiewa Chór — drży serce wroga!"

Ale poza tą grupą — wnętrzna prostota i szczerość wyrazu winna panować niepodzielnie. A tak nie było. Akcent egzaltacyi zaraził przedewszystkiem p. Biackiego w roli Polelum, — najniepotrzebniej w świecie, bo tam, gdzie o nim zapominał, gdzie grał, a nie recytował, umiał porywać temperamentem i szczerem odczuciem. Przecież ci dwaj jaśni witeziе, są prości jak żywioły, jak polne bogi słowiańskie, — dwa wichry, dwa legendarne rumaki, sprzężone instynktem serca silniej, niż łańcuchem, wiążącym ich dłonie. Są wzajemnem dopełnieniem — łagodna rezygnacya jednego, poskramia szał rwącego więzy niewolnika, ale ta łagodność nie może być bierną martwotą, jak to pojął p. Bystrzyński, jako Lelum. Jest rzeczą doprawdy zastanawiającą, by artysta nie wiedział, że nie można być aktorem bez mimiki i bez duszy, a jeżeli nie zdołał wykrzesać z siebie żadnej iskry, nawet w przecudnem trio pożegnalnem z Lillą, w scenie, która jest perłą poezyi scenicznej, to chyba szkoda czasu na dalsze próby.

Lilla jest sercem tragedyi. O niej pisze Słowacki: „Zaprawdę, jam tych muz nie wołał, przyprowadziła je z sobą biała Lilla Weneda". Lecz ona sama — skądże przychodzi? Jak siostra jej Róża, — żyła już wiele razy, zawsze królewska i zawsze dziewicza. Nazywała się Antygoną i Kordelią — i za każdym razem wiodła w ramionach ślepca drżącego i bezsilnego króla w łachmanach i ojca o skrwawionem sercu.

Znanym dostatecznie jest wpływ, jaki na twórczość Słowackiego wywierali tragicy greccy i „wielki Will". Stąd w tragedyi ów splątany błąd pierwiastków greckich, celtyckich i indo-słowiańskich, a z tych ostatnich rodząca się właśnie w tym okresie nauka mistyczna poety. Ta analiza byłaby tu zbyteczna, gdyby nie konieczność wykazania, że Lilla jest czemś więcej, niż ideałem córki. Więc według legendy, to córa odwiecznej rasy królewskiej, a według

Przeczuwał to Mroczkowski i wszelkiemi siłami począł **unikać zatargów.** Tymczasem Wróblewski, opanowawszy **całkowicie** uczucia Mroczkowskiej, **począł nakłaniać ją do rozwodu** z mężem, a uzyskawszy **na to** jej zgodę, zwrócił się nawet do wyższych władz wojskowych o zezwolenie mu **na rozłączenie małżonków.** Gdy jednak co do tego otrzymał **kategoryczny** zakaz, wtedy — jak wykazuje prowadzone obecnie dochodzenie, — umyślił wręcz **sprowokować zatarg z Mroczkowskim.**

Taki też zatarg wywołany został przed kilkoma dniami i wówczos mimo, iż Mroczkowski, przeczuwając niebezpieczeństwo — wybiegł z mieszkania,

WRÓBLEWSKI POPĘDZIŁ ZA NIM I STRZELIŁ DO NIEGO Z REWOLWERU.

Gdy Mroczkowski padł na płyty korytarza, zalewając się **strumieniami** krwi, Wróblewski, jak ustaliło dochodzenie, najspokojniej powrócił do mieszkania, **przywdział płaszcz i czapkę wyszedł na miasto,** rzekomo celem — jak potem twierdził — zameldowania władzy o zajściu.

Stan psychologiczny Mroczkowskiej po zabójstwie męża **uległ silnej depresyi** — aczkolwiek nie straciła ona zupełnie równowagi w postępowaniu.

Gdy onegdaj zjawił się w mieszkaniu Mroczkowskiej sędzia śledczy, Mroczkowska z całą uprzejmością wskazała mu rozmaite miejsca, w których zamierzano przeprowadzić rewizye, poczem sama udała się do swego pokoju. Podczas badania służącej, nagle rozległ się łoskot i wkrótce stwierdzono, że

MROCZKOWSKA WYSKOCZYŁA Z OKNA 5-go PIĘTRA, PONOSZĄC ŚMIERĆ NA MIEJSCU.

W pozostawionym liście Mroczkowska, opisując dzieje swoich uczuć, — wyjaśnia, że ponieważ odtąd niewątpliwie ona będzie uchodziła **za bezpośrednią sprawczynię śmierci męża** i **że w każdej odtąd skardze dzieci swych będzie czuła klątwę dla siebie,**

WYBIERA RACZEJ ŚMIERĆ, NIŻ ŻYCIE,

które byłoby tylko jednem pasmem udręk moralnych.

Wróblewski, który osadzony został w więzieniu, ma być oddany pod sąd jako **sprawca zabójstwa z premedytacyą.**

Berlińczycy narkotyzują się kokainą.

Berlin, 1 marca.

(m-m) **Pisma niemieckie** donoszą, że w Berlinie szerzy się **w zastraszający sposób** kokainizm. Nietylko **zastrzykuje** się kokainę, ale używa się jej **jako tabaki.** Aptekarze chcąc osiągnąć wysokie **zyski,** popełniają nadużycia przez sprzedawanie **kokainy** nie na gramy według recepty, ale na kilogramy. Ułatwiają też Berlińczykom nabywanie kokainy uliczni przekupnie, ofiarowujący przechodniom paczuszki kilkogramowe, kelnerzy i kelnerki w barach, szynkach i óżnych nocnych spelunkach trudnią się również potajemną sprzedażą kokainy.

Ostrożnie z hypnotyzerami!

Oszustwo przy pomocy hypnozy.

Berlin, 1 marca.

(m-m) Tak **modne** obecnie eksperymenty hypnotyzerskie i **spirytystyczne** mogą pociągnąć za sobą **bardzo** smutne skutki dla naiwnych adeptów. **Okazuje** się to dowodnie z afery, której epilogiem **była sądowa** rozprawa w Duisburgu w **Niemczech. Niejaki** Teodor Ehnert z zawodu **ślusarz, zapoznał** się z pewnem małżeństwem, **urządzającem** u siebie seanse spirytystyczno-hypnotyczne. **Ehnert okazał się w** tym kierunku **mistrzem.** Zdołał zahypnotyzować żonę a **także i na męża** zdobył sobie silny **wpływ suggestywny. Małżonkowie** ci, ludzie średnio **zamożni, wpadli** zupełnie w moc hypnotyzera, który **kazał** im wykonywać różne czynności według swe woli. Upewniwszy **się** dostatecznie o **swej władzy,** zarządził, aby małżonkowie **sprzedali swoje meble,** a otrzymane pieniądze jemu **oddali.** Po dokonaniu tej tranzacyi **Ehnert wraz z** swemi posłusznemi ofiarami wyjechał **do Holandyi,** gdzie w pogranicznem **miasteczku żył wesoło, hulał** i **robił** sprawunki **dla siebie. Zaopatrzywszy** się należycie w **garderobę i bieliznę,** uciekł, zostawiając swych towarzyszy bez grosza. Ograbieni z całego mienia małżonkowie **teraz** dopiero zbudzili się jakby ze snu i z przerażeniem skonstatowali, że ich hypnotyczne doświadczenia nadto drogo kosztowały. Wnieśli do sądu skargę na Ehnerta za oszustwo. W czasie rozprawy zeznawali, że Ehnert tak ich opanował, iż wydawało im się, że wszystkie jego żądania muszą być bezwzględnie wypełnione. Ehnert jest niezwykle zręcznym hypnotyzerem i zdolności tych używał za podstawę do oszustw. Skazano go na trzy lata ciężkiego więzienia.

mistyki „**miesięczna twórczyni**" „obronicielka", kojący **pierwiastek księżyca** i wody, jak Róża **jest pierwiastkiem ognia.** I jest czemś więcej, niż **córką,** — od **chwili,** gdy nakarmiła liliami **zdziecinniałego starca, matką** jego **się** staje, mocą chryzmatu **bezgranicznego** poświęcenia. Ten jej rodowód **trzeba** było przytoczyć, jeżeli **się** ma uzasadnić **twierdzenie,** że p. Pancewiczowa, mimo **całej dramatycznej siły,** a zarazem **głębi kobiecości, liryzmu** i **prostoty,** rozwiniętych w **jej grze, minęła** się z pojęciem Lilli Wenedy, które **w swoim** czasie **najbliższy** wyraz znalazło **w głębokiej kreacyi** p. **Solskiej.**

Starego **Derwida przedstawił** p. **Sosnowski** w sposób **godny jego wielkiego talentu.** Zarówno dostojność **króla i maga, jak** stopniowe kruszenie **się ludzkiej gliny pod wpływem** cierpień nad siły **aż do momentu zdziecinnienia** i owego bezsilnego **płaczu u stężałych** stóp umarłej córki uwydatnił **znakomicie. Zda** się, artysta wcielił **się wprost w postać słowiańskiego** króla Leara, każąc **zapominać** o wszelkiej grze. Szczególne **uznanie należy się** również **p.** Rotterowej za **wysiłającą rolę** Gwinowy, mimo pewnych zastrzeżeń, **co do** zbyt powierzchownych efektów w scenach z **Derwidem.** Za to jako szalejąca **bólem matka okazała** się bez zarzutu. **Dobrym Lechem był p.** Guttner a wybornym, groteskowym **Ślazem p.** Dobrzański. **Św.** Gwalbert p. **Orwida wyszedł** trochę niejednolicie, co jednak znajduje **usprawiedliwienie** w niedość jasno zdecydowanym **konturze** tej postaci na tle tragedyi **przez samego poetę.**

Ewa Łuskina.

Autor dramatyczny, który podarował teatrom swą sztukę.

(m-m) Franciszek Herczeg, znany komedyopisarz węgierski, zdobył się na gest niezwykłej autorskiej bezinteresowności: podarował on mianowicie teatrom swą najnowszą sztukę. Żaden prowincyonalny teatr, który tę sztukę grać będzie, nie potrzebuje płacić autorowi tantyem! Łatwo sobie wyobrazić z jakim zapałem przyjęli ten podarek dyrektorzy scen prowincyonalnych, którzy i tak grali wszystkie sztuki Herczega. Na prezent taki może sobie pozwolić autor „Błękitnego lisa" albowiem przez wystawienie tej sztuki zrobił majątek, pomnożony oczywiście dochodami z całego szeregu innych sztuk, granych z ogromnym sukcesem kasowym we wszystkich krajach europejskich i w Ameryce.

—o—

Najnowsza farsa Molnara.

(m-m) Dyrekcya budapeszteńskiego teatru, poświęconego lekkiej komedyi wystawiła najnowszą jednoaktową „bluetkę" Molnara pt. „Prolog Króla Leara". Akcya rozgrywa się na scenie przed spektaklem krola Leara. Aktor grający tytułową rolę, ma stosunek z mężatką. Mąż dowiaduje się nagle o romansie i biegnie ku teatrowi, aby wywrzeć swą zemstę na kochanku żony. Przybywa w chwili, kiedy aktor jest już ucharakteryzowany. Zdradzony mąż, kiedy go widzi przed sobą w kostyumie, z długą brodą w teatralnym majestacie królewskim — od czuwa tak silnie groteskowy komizm sytuacyi, że daje za wygraną wrogim zamierzeniom. Ostatnia scena jest pono szczególnie efektowna.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek **2** Marca

Św. Pawła

Wschód słońca 7·22

Zachód słońca 6·24

Długość dnia 10·47

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Lilla Weneda".
Sroda: „Lilla Weneda".
Czwartek: „Powodzenie".
Piątek: „Lilla Weneda".
Sobota: (Nowość) „Ponad śnieg" dram. w 3 aktach.
Niedziela popoł.: „Śluby panieńskie".
Wieczór: „Ponad śnieg".

TEATR „BAGATELA".

We wtorek: „Gra serc". (Nowość).
Sroda: „Gra serc".

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: „Opowieści Hoffmanna".
Sroda: „Opowieści Hoffmanna".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Targ na dziewczęta".

W [illegible] DOMU ARTYST. (pl. św Ducha).

Wtorek. Ferd. Hoesick: „Wpływ Słowackiego na współczesną poezyę polską". część III.: Gliński, Zagórski, Jankowski, Miron, Kościelski, Oppman.

KOLLEGIUM WYKŁADOW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Wtorek, prof. dr J. Flach: „Cyganerya artystyczno-literacka" (I. We Francyi).

—o—

Podwyższenie cen w kawiarnich.

Od dnia dzisiejszego obowiązuje w kawiarniach nowy cennik, zatwierdzony przez magistrat. Cennik ten jest znacznie podwyzszony: wystarczy nadmienić, że **niektóre napoje i potrawy podwyższone zostały o 100 procent.** Podwyżka spada na publiczność nagle i **wywołać musi słuszny odruch oburzenia.** Jak wiadomo kawiarze walczyli o nowy cennik już od dłuższego czasu, motywując to zwiększeniem się cen poszczególnych artykułów żywnościowych. Nie ulega wątpliwości, że **argument ten był słuszny,** czy jednak podwyższenie cen aż w tym stopniu co obecnie jest uzasadnione — napewno wątpić należy i z tego powodu **oczekujemy wyjaśnień urzędu walki z lichwą.** Powtóre podwyżka powinna być zapowiedziana o kilka dni naprzód. Wczoraj już **niektóre kawiarnie pobierały samowolnie ceny nowo ustalone.** Nowy cennik ustala ceny potraw także w halerzach, których brak doprowadzić więc może do rozmaitych nadużyć ze strony kelnerów, którzy będą zaokrąglać ceny zupełnie dowolnie.

Polska młodzież w.m. wobronie Śląska.

Otrzymujemy następujące pismo.

Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej „Żagiew" w Krakowie, poświęcony idei zespolenia żydów z narodem polskim, powziął w dniu 29 lutego 1920 następującą rezolucyę:

„Wobec niesłychanych gwałtów czeskich i krzywdzących zarządzeń komisyi koalicyjnej na Śląsku, **łączymy się z całym narodem w energicznym proteście i zasyłamy niezłomnym bojownikom o polskość Śląska wyrazy hołdu i czci".**

—o—

Dopuszczenie kobiet do godności duchownych.

(m-m) Jak donoszą z Kopenhagi, w parlamencie duńskim roztrząsano kwestyę, czy kobiety mogą być dopuszczone do godności duchownych. Po żywej dyskusyi uchwalono zwrócić się do poszczególnych gmin z zapytaniem o ich opinię w tej sprawie.

—o—

Książę Karol rumuński i Lizi Lambrino.

(m-m) Książę Karol rumuński, który przed niespełna rokiem poślubił morganatycznie pannę Zizi Lambrino, rezygnując tem samem z praw następcy tronu, obecnie godzi się na rozwód z żoną. Książę Karol będzie zatem znowu następcą tronu.

NA DZIEŃ DOBRY!

Gdy posiadasz słabą głowę,
Wykształcenie zaś domowe,
Oryentacya twa nie bystra —
To masz dane na ministra! **Kr.**

GEN. DELEGAT RZĄDU DR. GAŁECKI przybędzie 6 bm. w sobotę do Krakowa i będzie przyjmował od 3—6 popol. w Starostwie.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI DLA KRAKOWA. Magistrat podaje do wiadomości, że transporty węgla górnośląskiego obecnie nadchodzą w dalszym ciągu. Przeto posiadacze asygnat zechcą się zgłosić do odnośnych składów celem zrealizowania przedziałów.

SPRZEDAŻ NAFTY. Magistrat wzywa wszystkich właścicieli sklepów rejonowej sprzedaży nafty, aby bezzwłocznie najdalej do 3 marca br. złożyli w biurze naftowem Magistratu w Wydziale III. c. drzwi Nr. 25 I. p., zrealizowane odcinki legitymacyi na-

łtowych, oraz podali dokładną ilość zapasu niewysprzedanej jeszcze nafty.

Z TEATRU „BAGATELA“. Autor premiery dzisiejszej jakkolwiek wybitnie utalentowany należy do pisarzy mniej znanych szerokiemu ogółowi. Dzisiaj w teatralnym naszym świecie autor „Gry serc“ posiada już imię wyrobione i zapowiadające wiele. Sztukę odznaczoną na konkursie teatrów warszawskich pierwszą nagrodą. To też „Gra serc“ od pierwszej sceny przykuwa uwagę widza i trzyma ją na uwięzi przez dramat cały, budząc serdeczne współczucie dla bohaterki i dla jej ostatniego może zawodu.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś premiera arcydzieła Offenbachowskiego „Opowieści Hoffmanns“ z p. Millerem w partyi tytułowej, oraz pp. Hendrichówną, Feldmann-Sawicką, Rotowską, Ludwigiem, Tarnawskim, Paszkowskim, Minowiczem, Rawitą, Wierzbickim i in. w partyach głównych Pokup na bilety świadczy o ogromnem zainteresowaniu się tem arcydziełem, które ukaże się w nowej inscenizacyi na scenie naszego teatru. W dziale dramatycznym najbliższą nowością będzie tragedya biblijna Pawła Staśki „Kain“.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW PIÓRA ŻOŁNIERZOWI W POLU. Na rzecz „święconego“ dla żołnierzy polskich w polu, krakowski „Związek pracowników pióra“ urządza w marcu cykl prelekcyi liteatrów krakowskich. Prelekcye wygłoszą: Maryan Szyjkowski, Jan Pietrzycki, Władysław Prokesch, Mieczysław Dąbrowski, Ludwik Stasiak i Józef Flach.

PAWEŁ KOCHAŃSKI słynny skrzypek wystąpi u nas nieodwołalnie w niedzielę dnia 7 marca br. Po koncercie tego fenomenalnego artysty w Warszawie pisał sprawozdawca muzyczny Fr. Brzeziński w „Kuryerze warszawskim“: „Po długiej nieobecności przybył nareszcie do Warszawy Paweł Kochański i wystąpił w Filharmonii warszawskiej, i przypomniały sie nam dawne czasy, kiedy mały Pawełek stawiał pierwsze kroki na tejże estradzie. Z tego utalentowanego malca wyrósł wielki artysta, bezsprzecznie jeden z największych skrzypków w świecie. Olbrzymia technika lewej ręki, nieporównany wprost smyczek, nawskróś muzykalna organizacya z natury i szczery temperament ujęły w karby przez poważne wykształcenie muzyczne — wszystko to razem składa się na grę, w której podziw i zachwyt budzi zarówno nieskazitelna czystość i biegłość w pasażach lub trylach, jak przedziwna piękność tonu, w kantylenie, jak wreszcie interpretacya niesłychanie żywa i barwna. Sala była przepełniona, oklaskom nie było końca“.

ALEKSANDRA SZAFRAŃSKA znakomita śpiewaczka operowa wystąpi u nas nieodwołalnie w sobotę 6 bm. w sali „Sokoła“. P. Szafrańska jest również pierwszorzędną pieśniarką. Jej głęboki mezzo-sopranowy głos posiada zarówno akcenty dramatyczne jak i miękkie tony subtelnego liryzmu.

PORANEK „TRAVIATA“ VERDIEGO odbędzie się w niedzielę dnia 7 marca w sali Tow. Lekarskiego, w miejsce poranku o „Muzyce rosyjskiej“, który zostaje przesunięty na niedzielę 14 marca. Bilety zakupione na „Traviatę“ z datą 14 marca obowiązywać będą na dzień 7 marca br... bilety zaś zakupione na poranek z Dygasem ważne są na dzień 14 bm. Pozostałe bilety na powyższe dwa poranki są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

DRUGIE ZAWODY SPORTOWE staraniem amerykanskiego Związku Młodzieży Chrześc. odbędą się we środę dnia 3 bm. o godz. 6.30 wieczorem w kinie żołnierskiem przy ulicy Zwierzynieckiej. Program obejmuje pierwszorzędne zapasy atletyczne, pierwszy sposobem amerykanskim „Cath as cath can“, drugi sposobem francuskim, następnie odbędzie się szereg zawodów bokserskich między pierwszorzędnymi bokserami. Wśród wieczoru odbędzie się kurs racyonalnego boksingu pod kierownictwem p. kap. G. H. Burfonda. Całość urozmaicą różne sztuczne gry i zabawy amerykańskie.

NIEBEZPIECZNA ZABAWKA STUDENTÓW. Podporucznik. Karol B. doniósł do policyi, że trzech chłopaczków 15-letnich Stan. F., Stan. A. i Tad. O., zabawiali się rewolwerem na ulicy Retoryka, strzelając w powietrze. Podczas tej strzelaniny zabłąkana kula rozbiła szybę w jego mieszkaniu i padła tuż przed nim.

SAMOBOJSTWO Z BRAKU ŚRODKÓW DO ŻYCIA. W miasteczku Krzeszowie położonem nad Sanem w pow. Biłgoraiskim mieszczanin osady Krzeszów niejaki Falandysz z powodu braku środków do życia i marnej aprowizacyi, postanowił skonczyć swą niedolę. Skoczył więc do Sanu i utonął. Rada gminna osady powzięła uchwałę wyrażającą votum nieufności staroście i urzędowi aprowizacyjnemu nie dbających zupełnie o potrzeby powiatu i nie znających zupełnie powiatu.

PODZIĘKOWANIE. Stroskani rodzice i rodzeństwo dziękują serdecznie wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi ich synowi i bratu bł. p. **Maksymilianowi Blausteinowi,** w szczególności serdeczne „Bóg zapłać“ kaznodziei posłowi drowi Thonowi, p. kantorowi Dywińskiemu wraz z chórem, profesorom dr Schmelkesowi, dr Rosenmanowi i innym profesorom Zmarłego, organizacyom i ich przedstawicielom, wreszcie kolegom i koleżankom. **Rudolfowie Blausteinowie z dziećmi.**

SKŁADKI. W Administracyi naszego pisma złożono: dla **„czworga sierot“** p. Stefan Andrunas z Lubnina Mk 100., na cele **plebiscytu górnośląskiego** p. Janina Tramówna z Przeworska Mk 7.

„SZCZUTEK“ w ostatnim numerze przynosi obfity materyał satyryczny. Doskonała jest „pieśń dziadkowa o Szymonie Askenazym“, świetna humoreska „znakomity środek“, wesoła historya o tem, co się zdarzyło w powiatowem mieście Pilźnie“, dowcipne refleksye „czy będzie pokój“ i „z rady ministrów“. Oprócz tego mnóstwo dowcipów, anegdot aktualnych, a wśród wielu wybornych ilustracyi nowe karykatury polityczne E. Głowackiego.

Ucieczka z więzienia niebezpiecznych bandytów.

Wajsterek znany zbrodniarz, kilkakrotnie karany wieloletniem więzieniem **znikł wczoraj w biały dzień z więzienia** z sądu okręgowego karnego wraz z towarzyszem niejakim Lebhunem rutynowanym włamywaczem. Wajsterek i Lebhun w chwili gdy mięli wyjść na przechadzkę ukryli się w pokoju służbowym, gdzie przygotowane mieli ubrania wojskowe, w które się przebrali a swoje zostawili w kancelaryi. Następnie niezatrzymywani przez **straż** wyszli główną bramą. Obaj mieli stanąć w najbliższych dniach przed sądem przysięgłych. Wajsterek ma zwyczaj zawsze chodzenia z rewolwerem i jest niebezpiecznym osobnikiem, toteż policya rozpoczęła za **zbiegiem energiczny pościg.**

Kradzież 22.000 koron z komody.

Wojciech Duda, gospodarz gruntowy, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi Nr 100, doniósł do Komisaryatu Policyi w Półwsiu Zwierzynieckiem dnia 29 lutego br., że z mieszkania z komody skradziono mu 22.000 koron w banknotach 100, 50, 20 i 10 koronowych. Komisaryat w Półwsiu wdrożył natychmiast energiczne dochodzenia, których wynikiem było aresztowanie jako podejrzanego Franciszka Siemieńskiego, lat 19 liczącego, rodem ze Zwierzyńca. Siemieński wyparł się stanowczo zarzuconego mu czynu, gdy jednak **zebrane poszlaki wskazywały na niego jako sprawcę,** zarządził nadkomisarz Gebhardt natychmiast gruntowną bardzo rewizyę w stodole i stajniach w realności matki Siemieńskiego. **Rewizya dała wynik dodatni,** gdyż znaleziono skradzioną całą **kwotę ukrytą w stodole.**

Siemieński odstawiony do Sądu karnego

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 1 marca 1920 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M.	243·—	253·—
„ „ 1000 M.	248·—	258·—
Ruble carskie po 100 Rb	245·—	255·—
„ „ „ 500	248·—	258·—
„ dumskie	—·—	—·—
Dolary amerykańskie	215·—	225·—
Lei rumuńskie	300·—	320·—
Berlin	240·—	250·—
Praga	235·—	245·—

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Dotknięta boleśnie stratą męża ś. p. Walentego Henryka Nożyńskiego, składam tą drogą z głębi serca płynące podziękowanie za niezmordowaną i bezinteresowną opiekę w czasie choroby W. P. Dr. Świątkowi, Przewielebnym Księżom mianowicie: Ks. Lisowskiemu, Ks. Kucharczykowi, Ks. Prof. Ochalskiemu, Ks. Stecowi, Kochanym Sąsiadom, Przezacnemu Panu Radcy Menaszemu, W. P. Rojkiewiczowi oraz wszystkim Kolegom i znajomym, którzy mi w jakikolwiek sposób okazali swe współczucie, składam z dna serca „Bóg zapłać“.

Wilhelmina Nożyńska.

Zgubiono książkę wojskową i wyciąg metryki na nazwisko Kiebzak Wincenty. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adresem książki wojskowej.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

100.000 dolarów na potrzeby sanitarne Polski.

Warszawa. (Tel. M.) Zjednoczenie amerykańskiego komitetu rozdzielczego przesłało **100.000 dolarów na potrzeby sanitarne ludności w Polsce** bez względu na wyznanie i pochodzenie. Pieniądze te przekazano amerykanskiej misyi walki z tyfusem i użyte na zakupno środków.

Paderewski złożył pół miliona marek dla inwalidów.

Warszawa (tel. M.). Ignacy Paderewski złożył na ręce marszałka Sejmu **pół miliona marek dla inwalidów b. armii polskiej we Francyi,** do dyspozycyi gen. Hallera. Gen. Haller przekazał ową sumę Tow. nagród dla inwalidów.

Kolejarze niemieccy już czują się Polakami!

Warszawa (tel. M.). Minister kolei dr. Bartel, w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że **niemieccy urzędnicy kolejowi na terenach obsadzonych przez wojska polskie, zapowiedzieli ustąpienie swoje z dniem 1 kwietnia 1920 r.** Aby tych urzędników zastąpić, **ministerstwo stworzyło szkoły dla kolejarzy,** które przygotują ich do pracy w nowych warunkach. Szkoły takie istnieją **w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie,** a w najbliższym czasie otworzoną zostanie szkoła taka **w Bydgoszczy.** Do 1 kwietnia **gotowy będzie cały potrzebny personal do obsadzenia stanowisk po urzędnikach niemieckich.** Ci zaś urzędnicy niemieccy, którzy zechcą pozostać, a którym można zaufać — pozostaną. Już obecnie **zwracają się do władz kolejarze niemieccy, powołując się na polskość swych przodków, z oświadczeniem, że zostali zniemczeni a obecnie znów czują się Polakami.**

Str. 5.

Zacięte walki i odparcie bolszewików nad Prypecią.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 1 marca b. r.:

Front litewsko-białoruski: W rejonie Drysy i na południe od Bobrujska utarczki patroli wywiadowczych. Na odcinku poleskim nieprzyjaciel, pod osłoną pociągu pancernego, **atakował gwałtownie naszą redutę przy stacyi Ptycz,** demonstrując jednocześnie na południe od Pry-

peci. Po ciężkich i zaciekłych walkach **oddziały nasze, nie bacząc na przeważające siły przeciwnika, odparły atak na całej linii. W walce tej zginął bohaterską śmiercią dowódca naszego pociągu pancernego, porucznik Wilkoszewski.**

Front wołyński: Interzywna działalność wywiadowcza przed całym frontem. Nasz oddział wywiadowczy **rozbił na wschód od Zwiahla szwadron kawaleryi bolszewickiej**, biorąc jeńców i karabin maszynowy.

Front podolski: Wyczerpany ostatniemi walkami nieprzyjaciel, zachowuje się biernie.

Denikin otoczony ze wszystkich stron.

Moskwa. (Radio) Armia czerwona zajęła miejscowość Tihoreckaja. **Denikin jest otoczony ze wszystkich stron przez wojska czerwone** na obszarze kubańskiego międzyrzecza.

Anglicy aresztowali Judenicza, Glasenappa i Władimirowa.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Ztg." donosi: **Z polecenia misyi angielskiej w Rydze** aresztowano tam generałów Judenicza, Glasenappa i Władimirowa. Generałowie ci jechali do Niemiec.

Przygotowania Polski do rokowań z Rosyą.

Warszawa. (PAT) W sobotę odbyła się pod przewodnictwem min. spraw zagr., Rada międzyministeryalna, celem zorganizowania **prac państw bezpośrednio zainteresowanych w sprawie ewentualnego zawarcia pokoju z Rosyą, oraz w sprawie odnośnych rokowań z rządem sowieckim.** Postanowiono utworzyć szereg specyalnych komisyi, mających za zadanieześrodkowanie przy ministerstwie spraw zagr. wszystkich rozpoczętych przez inne ministerstwa prac przygotowawczych i zgromadzić potrzebne materyały.

Rumunia żąda zrzeczenia się przez Rosyę Besarabii.

Bukareszt (Radio pozn.) Rząd rumuński, w odpowiedzi na rosyjskie propozycye pokojowe, postanowił domagać się od Rosyi **zrzeczenia się na rzecz Rumunii wszelkich pretensyi do Besarabii.**

Wójtowie z poza linii demarkacyjnej uważają za swą władzę tylko Cieszyn.

Cieszyn (PAT). Wczoraj zjawiła się **w Komisyi międzynarodowej deputacya wójtów z gmin z poza linii demarkacyjnej,** należących dawniej do powiatu cieszyńskiego. **Wójtowie zażądali przyłączenia tych gmin napowrót do powiatu cieszyńskiego i usunięcia żandarmeryi czeskiej.** Hr. de Manneville odpowiedział, że **komisya nie chce stwarzać nowych (?) porządków,** ponieważ chce przeprowadzić plebiscyt jak najszybciej. Na to **wójtowie oświadczyli, że będą słuchali rozkazów tylko z Cieszyna i nie przyjmą żadnych poleceń ani z Frydka, ani z Ostrawy.**

Komisyi alianckiej w polskim kraju, wystarczają tylko tłómacze czescy!

Cieszyn (PAT). Pisma śląskie donoszą z Nowego Targu: Nadeszła tutaj wiadomość, że **wojska czeskie na Spiszu i Orawie otrzymały polecenie opróżnienia terenu plebiscytowego w ciągu 4 dni po telegramie międzynarodowej komisyi w Cieszynie,** oznaczającym termin ewakuacyi. Oddziałom wojska francuskiego **mają towarzyszyć tłómacze francusko-czescy,** na razie w liczbie czterech, do porozumienia się z ludnością i czeskiemi władzami wojskowemi i cywilnemi. **O tłumaczach francusko-polskich rozporządzenie komisyi nic nie wspomina.** Podobno komisya cieszyńska **zaniechała pierwotnego zamiaru wysłania osobnej podkomisyi spisko-orawskiej na stały pobyt na tamtejszy plebiscyt.**

Pismo posła polskiego do czeskiego ministra.

Praga (PAT) Poseł i upełnomocniony minister polski przy rządzie czesko-słowackim, Erazm Piltz nadesłał na ręce ministra dra Benesza z Belgradu następującą depeszę: Z radością przyjąłem stanowisko w Pradze i jestem szczęśliwy, że mogę poświęcić swoją skromną współpracę wdzięcznemu celowi doprowadzenia do porozumienia pomiędzy Polską i republiką czecho-słowacką. Wprawdzie **sprawa Cieszyńska dzieląca oba narody, nie jest jeszcze rozstrzygniętą,** ale jako niepoprawny optymista wierzę **niezłomnie, że wkrótce będzie ona rozstrzygniąta w duchu pokojowym i nie pozostawi żadnych konfliktów pomiędzy obu narodami.** Osobiście uważam za wielkie szczęście, że będę mógł pracować w Pradze z panem, Drogi Panie Ministrze, dla którego oddawna już odczuwam głęboką cześć i przyjaźń. Do Pragi **przyjadę prawdopodobnie 10 marca.**

Niemcy przeciw żydom.

Warszawa (PAT) „Kuryer Warszawski" podaje z Berlina: Rząd niemiecki ogłosił komunikat **w sprawie aresztowania 2600 żydów w dzielnicy żydowskiej w Berlinie.** Komunikat zaznacza, że aresztowano tylko żydów wschodnich, którzy szerzą bolszewizm, handlują złotem i srebrem, są bandą zbrodniczą, żywiołem bezproduktywnym, groźnym dla Niemiec swojem niechlujstwem, wywołującem epidemie etc. Rząd wypowiedział się, że **wszystkich aresztowanych wyszle z Berlina.**

Francuzi biją żydów.

Warszawa (tel. M.). „Lebensfragen" donoszą, że **klub żydowski w Sejmie zwrócił się do misyi francuskiej w Warszawie z zażaleniem** na żołnierzy francuskich, którzy napadają na żydów i biją ich.

Przegląd kobiet został zniesiony.

Warszawa (PAT) W poruszonej ostatnio sprawie oględzin wojskowo-lekarskich, jakim podlegają kobiety z rodzin popisowych dla udowodnienia swej niezdolności do pracy, Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że **odroczenia** wskutek stosunków familijnych i majątkowych udzielane są (punkt pierwszy) **jedynym żywicielom pozbawionych podpory rodzin, albo niezdolnych do pracy rodziców,** dziadka, babki albo braci i sióstr.

Ministerstwo spraw wojskowych stwierdza, że od chwili wprowadzenia w życie badania kobiet przez Komisye wojskowe, **nie wpłynęło ani jedno zażalenie na nietaktowne zachowanie się lekarzy wojskowych podczas badania.** W związku z tem przedstawiciel min. spraw wewn., stale urzędujący w Komisyi odwoławczej (sekcya poboru i uzupełnień) oświadczył, że **również na zjeździe starostów województwa warszawskiego w dniu 6 lutego br. nie wpłynęła żadna skarga na lekarzy wojskowych.** Obecnie **został zniesiony rozkaz o poddaniu przeglądom kobiet, członków rodziny powołanych, przez lekarzy komisyi przeglądowej,** a min. spraw wojsk. zwróciło się do min. zdrowia publ. o wydanie zarządzeń, **aby lekarze powiatowi, na żądanie powiatowych komend uzupełnienia lub starostów, wydawały kobietom, członkom rodzin poborowych, wymagane świadectwa lekarskie** dla przedstawienia ich Komisyom przeglądowym.

Przesilenie w syndykacie dziennikarzy warszawskich.

Warszawa (tel. M.). W poniedziałek po południu odbyło się posiedzenie zarządu Syndykatu dziennikarzy warszawskich, celem zajęcia stanowiska wobec projektu ustawy sejmowej **w sprawie Izby dziennikarskiej.** Po ożywionej dyskusyi **uchwalono wniosek red. Ehrenberga, proponujący wybór komisyi, która ma przygotować w ciągu tygodnia opinię o wniosku sejmowym.** Wskutek tej uchwały **wiceprezes Syndykatu, p. Wład. Rabski, zgłosił rezygnacyę ze swego stanowiska.** Tak samo p. Antoni Sadzewicz oświadczył, iż zrzeka się stanowiska członka wydziału. Oświadczenie obu tych panów stoi **w związku z akcyą narodowych demokratów przeciw organizacyi Izby dziennikarskiej.**

Rząd polski dla Gdańska.

Gdańsk (PAT) Rząd polski zgodził się na dostarczenie dla stoczni w Gdańsku około **500 ton ropy opałowej** miesięcznie. Ponadto wydzielił rząd polski **118 ton nafty miesięcznie** do oświetlenia i gotowania dla ludności miasta Gdańska i okolicy, oraz **jeden wagon nafty i 5000 kg benzyny** miesięcznie na cele rybołówcze. Rząd polski przydzielił też warstatom Cross Plenandorff znaczną ilość oleju, benzyny i nafty.

Rozkradanie lasów gdańskich.

Gdańsk (PAT) Z powodu ustawicznych kradzieży w lasach gdańskich wydał komisarz ententy Tower rozporządzenie, ustanawiające **osobną straż dla pilnowania lasu.** Straże te mają prawo w razie potrzeby **użyć broni.**

Buty — łupem bandytów.

Lwów (tel. W.). Pod Lwowem zdarzył się **napad rabunkowy.** Mianowicie koło Sydnówki, na wracającego do domu A. Jenkesa, napadło **trzech bandytów.** Powalili go na ziemię, poczem niemiłosiernie go skatowali, **kopiąc go podkutymi butami.** Jenkes początkowo wołał o ratunek, po chwili jednak **stracił przytomność.** Na krzyk napadniętego przechodnie pospieszyli mu z ratunkiem. Bandyci jednak **zbiegli, zabierając jako łup trzewiki, które J. ze sobą niósł.** Zawiadomiona o napadzie policya, zarządziła pościg. **Aresztowano trzech podejrzanych osobników.**

Na tropie popa — mordercy Polaków.

Lwów (PAT). Ubiegłego roku ekspozytura oddziału wywiadowczego w Złoczowie zdołała zebrać **kolekcyę fotografii Ukraińców, którzy uczestniczyli w mordach i prześladowaniach, dokonywanych na Polakach** w czasie inwazyi ukraińskiej. Na podstawie tych fotografii ekspozytura oddziału informacyjnego w Stanisławowie **wpadła w tych dniach na trop jednego z uczestników prześladowania Polaków, mianowicie gresko-katolickiego księdza Juryka, który ukrywał się w pałacu biskupim w Stanisławowie.**

Strajk kolejarzy we Francyi.

Lyon. (Radio krak.) W niedzielę przyjął Millerand przedstawicieli prasy i określił sytuacyę na kolejach w następujący sposób: **Na linii Paryż-Lyon-Morze Śródziemne panuje strajk ogólny z wyjątkiem Lyonu.** Na zachodzie puszczono w ruch wszystkie ważne pociągi. Na północy sytuacya niezmieniona. Na południu z wyjątkiem Bordeaux stan normalny, na linii Orleanu ruch głównych pociągów zapewniony. Przez całe 24 godzin od ogłoszenia strajku, oprócz częściowego wstrzymania ruchu handlowego, **nie ma na żadnej linii zupełnego wstrzymania ruchu,** wobec czego **nie można mówić o strajku generalnym.** Należy też podnieść, że **licznie napływają oferty ludzi, ofiarujących pracę,** o ile zaszła tego potrzeba. Sytuacya obecna nie nasuwa wcale obaw niezaopatrzenia kraju w żywność. Zapasy w Paryżu są na razie wystarczające, z drugiej zaś strony **dostarczanie żywności przy pomocy automobilów jest już przygotowane.** Służba pocztowa jest zapewniona. **Biuro dobrowolnego zaciągu,** które zostało otwarte w sobotę w ministeryum pracy, miało już w niedzielę wieczorem **ponad 3000 zapisanych ochotników.**

Aresztowanie za wzywanie żołnierzy do nieposłuszeństwa.

Paryż (Hav.) Policya aresztowała **jednego z najskrajniejszych socyalistów francuskich, Roleala,** autora artykułu, umieszczonego w „Liberte", a wzywającego żołnierzy do niesubordynacyi.

Horthy prezydentem Węgier.

Wiedeń (PAT) Zgromadzenie narodowe w Budapeszcie wybrało Horthyego rządcą państwa.

Niepamiętne mrozy i śnieżyce w Rosyi.

Moskwa (Radio krak.). W całej prawie Rosyi panują od dłuższego czasu **bardzo silne mrozy i zawieje śnieżne, jakich nie pamiętają od lat 20.** Po miastach zwłaszcza, gdzie niema opału, **sytuacya jest wprost straszna.**

Wieści z Przemyśla.

BRAK MIĘSA I CHLEBA. — DROŻYZNA. — POMOC DLA DZIECI. — Z TEATRU. — „DEPUTATY" URZĘDNICZE.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 29 lutego.

Od dłuższego czasu dawał się tu odczuwać dotkliwy brak mięsa. Powodem były niesłychanie wygórowane ceny bydła, żądane przez wieśniaków. Cena żywej wagi przewyzszała nieraz ceny maksymalne mięsa skutkiem czego rzeźnicy dla uniknięcia znacznych strat, wstrzymali się od wykonywania swego przemysłu. Najracyonalniejszem wyjściem z tego fatalnego położenia byłoby ustanowienie cen maksymalnych za żywą wagę bydła i wprowadzenie przymusowych spędów bydła i nierogacizny. Zarządzenie takie przechodzi atoli granice kompetencyi Starostwa. Uczyniony w tym kierunku projekt w sejmie został na szkodę ogółu konsumentów przez posłów-chłopów potępiony i odrzucony. Wobec tego nie było innego wyjścia, jak uchwalić zwyżkę cen za mięso, które obecnie kosztuje już w Przemyślu 30—34 koron za 1 kg. Podwyżka ta ulżyła nieco brakowi mięsa, ulga ta jednak jest tylko chwilowa, gdyż ceny żywego bydła ustawicznie idą w górę i wnet osiągną ceny mięsa.

Jeszcze większa mizerya objawia się w dziedzinie mąki i chleba, którego albo wcale otrzymać nie można albo tylko za niesłychanie wysokie ceny. Wystarczy nadmienić, że za bochenek chleba o wadze 130 dkg. płaci się 32 K a aprowizacya miejska jakby zupełnie nie istniała.

W tych ciężkich czasach nieocenione usługi oddaje pracujący tu od sierpnia 1919 „Komitet pomocy dzieciom", którzy zajmują się rozdawnictwem darów amerykańskich między najuboższe dzieci. Obecnie istnieje już w mieście 90 kuchen, w których przyrządza się środki żywności i rozdaje je między dzieci za minimalną opłatą. Z kuchni tych, urządzonych po różnych szkołach, ochronkach, bursach oraz najętych lokalach, korzysta około 15.000 dzieci. W ostatnim tygodniu rozdzielono między najbiedniejsze z nich 3000 nadesłanych z Ameryki ubrań, płaszczyków i bucików. Kierownikiem Komitetu pomocy jest prof. Ignacy Żukowski, który za swą pracę wydatną i ofiarną oraz niezwykły takt, z jakim traktuje interesentów bez różnicy wyznań i narodowości zasługuje na szczere uznanie.

W teatrze polskim odegrano onegdaj sztukę Augusta Strindberga pt.: „Taniec Śmierci". W roli kapitana wystąpił p. Barwiński, który doskonale pokonał niezwykłe trudności tej arcyskomplikowanej postaci. P. Szkudelski nie dotrzymywał mu niestety kroku, a p. Zofja Wójcicka dała tylko dowód, że sama inteligencya i dobra wola na scenie nie wystarczą. Sala była wypełniona, co u nas na dramacie jest rzadkością.

Jak wiadomo mieli urzędnicy otrzymywać od ministerstwa aprowizacyi tak zwane deputaty żywnościowe, polegające na tem, że każda rodzina urzędnika czynnego w służbie państwowej ma dostawać co miesiąc 8 klg mąki, pół kg cukru i 3/4 kg kaszy. Niewiele to wprawdzie, ale w mieście takiem, jak Przemyśl, w którym nawet chleba aprowizacya miejska wcale nie daje (ostatni przydział przed trzema tygodniami 1/4 bochenka chleba na jedną osobę po dwumiesięcznej pauzie) i taki deputat bardzo wielką jest pomocą. Deputaty te dla Przemyśla ma przydzielać „Nuza" Lwów, ul. Jagiellońska pod kierownictwem dra Bartoszewskiego.

Urzędnicy pełni nadziei ustanowili komitet, wybrali delegatów, wysłali listy przed dwoma miesiącami, aż nareszcie zatelefonowano ze Lwowa przed tygodniem, aby delegaci przyjechali po odbiór deputatów za grudzień 1919. Ledwie jednak mogli się zgłodniali urzędnicy w liczbie 900 rodzin, doczekać dnia odjazdu delegatów, gdy w tem ten sam telefon odwołał wysłanie ich do Lwowa, a następnie przeproszono pięknie urzędników z przekonywującem umotywowaniem, że „aprowizacya miejska miasta Lwowa, zajęła deputaty urzędnicze dla siebie"!

W ten lekkomyślny sposób igra się z losem zgłodniałej rzeszy urzędniczej, dla której chleba niema, ale jest natomiast stryczek za łapownictwo. **S.**

Systematyczna kradzież pieniędzy i listów pieniężnych w urzędzie pocztowym w Biłgoraju.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Biłgoraj, 1 marca.

Od dłuższego czasu uprawiano w tutejszym Urzędzie pocztowym kradzież dolarów z listów, przesyłanych z Ameryki i paczek wartościowych, na szkodę ludności i kupców tutejszych, na obliczoną na razie kwotę 800 dolarów w pieniądzach. Szkody w materyałach dotąd nie obliczono. Kradzieże spostrzeżono dopiero z końcem stycznia i w początkach lutego b. r.

U winnych, których aresztowano: u chłopca, przewożącego pakunki, oraz niefachowych urzędników, Drobińskiego (byłego listonosza za czasów rosyjskich) oraz Pałkę (byłego robotnika), a obecnych urzędników, znaleziono znaczną dość materyału dowodowego, t. j. dolarów i towarów, skradzionych z przesyłek.

Drobiński spełniał nawet przez dłuższy czas funkcyę naczelnika tutejszej poczty.

Wóz drabiniasty z przemycanym towarem.

(Korespondencya „Gońca Krakowskiego").

Tylicz, 1 marca.

Do tępienia przemytnictwa w niemałym stopniu przyczynia się u nas wojsko, pod komendą energicznego porucznika Urbanka. Patrole wojskowe strzegą przedewszystkiem dróg, prowadzących przez lasy, tudzież w tych miejscach, gdzie granicę stanowi rzeka Poprawa, zatem na przestrzeni przeszło 40 km. Prócz mniejszych przemytników różnego kalibru, przyłapał wojskowy patrol drabiniasty wóz właśnie w tej chwili, kiedy miał opuścić nasze granice, aby przedostać się do sąsiedniego Burdyowa. Wóz naładowany był **surowemi skórami, pod któremi nadto ukrytych było 400 k. j. świec i beczka terpentyny, ogólnej wartości 70.000 koron.** Skonfiskowany towar odstawiono do pobliskiej Muszyny, gdzie bez żadnych ceremonii sprzedano go na publicznej licytacyi. Część z uzyskanych na licytacyi pieniędzy przyznano jako nagrodę pełniącej tutaj służbę kompanii polowej.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Pismo wiedeńskie „Das neue 8 Uhr Blatt" zamieściło następujący dowcip: Jak nam donoszą sekretarz państwa dr Reisch przywiózł z Paryża dwa najmodniejsze obecnie tańce: Pas de credit i Pas d'argent (to znaczy: kredytu ani pieniędzy).

4% od wkładek

BANK KUPIECTWA POLSKIEGO

4% od wkładek

W WARSZAWIE

Filia w Krakowie, ul. Pijarska Nr. 2, Telef. Nr. 3106

vis a vis Hotelu Francuskiego

Kupuje i sprzedaje: efekty, walory, dewizy, towary.

Przeprowadza transakcye: handlowe, giełdowe i przekazowe zagraniczne

Przyjmuje tak korony jak i marki polskie **na książeczki wkładkowe**

na 4%!!

Otwiera rachunki bieżące i oprocentowuje takowe po 3%.

Reprezentuje wyłączne zastępstwo wielkiego amerykańskiego **Broadway Finante Corporation** i złączonych z nim banków polskich **Broadway National Bank, Falls National Bank i American Bank.**

Finansuje i przeprowadza zakupna wszelkiego rodzaju towarów i surowców **w Ameryce.**

Pośredniczy we wszelkiej korespondencyi i transakcyach pieniężnych **z emigrantami polskimi w Ameryce.**

Uczestniczy w organizacyi pasażerskiego i towarowego ruchu z Polski do Ameryki na własnej linii okrętowej przez Gdańsk z każdej miejscowości Rzeczypospolitej Polski. 144

Przesyła telegraficznie i przez pocztę pieniądze z Polski do Ameryki i wypłaca nadeszłe stamtąd przekazy.

9%

dywidendy od akcyi płaci Bank Kupiectwa Polskiego **za rok 1919.**

4% od wkładek

WŁASNE FILIE:

Lwów, Przemyśl, Tarnopol, Sanok, Drohobycz, Lublin, Gdańsk, Poznań.

4% od wkładek

POSZUKUJEMY młodszego inteligentnego urzędnika biurowego. Osobiste zgłoszenia z własnoręcznie pisanemi ofertami w piątek między godz. 4—6 wieczór. „Karpaty". ul. Szewska 4. 460

Potrzebny jest

kierownik

do średniej szkoły męskiej w Stopnicy ziemi Kieleckiej.

Warunki według umowy. Wymagane wyższe wykształcenie i praktyka profesorska, Zgłaszać się do Zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Stopnicy, ziemi Kieleckiej (poczta w miejscu) z załączeniem odpisów świadectw i krótkiego życiorysu. 441

Staropolski

miód Zagłoba

w oryginaln. butelkach sprzedaje w większych i mniejszych ilościach handel delikatesów 153

ZOFII SOBIERAJ

Kraków Karmelicka 70.

Zdolną stenotypistkę

polsko-niemiecką 435

przyjmie zaraz biuro handlowe. Zgłoszenia z podan. warunków do Adm. Gońca pod A. B. 15.

Anny Noworytówny

liczącej lat 13, blondynki, średniego wzrostu, o której nie ma żadnej wiadomości od 4 miesięcy, poszukuje matka jej Marya, zam. w Czyżynach. Zaginiona udała się celem poszukiwania służby do Krakowa, skąd miała z jakąś panią wyjechać. Ktokolwiekby wiedział o miejscu jej pobytu, raczy donieść do p. Piwowarskiego. Kraków, ul. Grzegórzecka 11,

Staropolski 157

miód „Zagłoba"

w oryginalnych butelkach stale do nabycia u firmy

TEOFIL NIKIEL

Kraków, ul. Zwierzyniecka 32.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

H. MIEROSZEWSKI

SKA Z O. O. 404

w Krakowie, ul. Floryańska 43. Tel. Nr. 2038

Przyjmuje wpłaty na rachunki bieżące, uskutecznia przekazy w kraju i na zagranicę, akredytywy, oraz wszelkie transakcye giełdowe.

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych.

Mydło do prania, mydła toaletowe, pasta do obuwia, sznurowadła, farba słynna „Koloryna", szczotki, nici, bawełna i t. d. Płótna kolorowe i białe. Krochmal ryżowy szwajcarski. Codziennie świeże drożdże. Kawa, herbata, cykorya, korzenie poleca tylko hurtownie

Dom Handlowy F. Wojas, Kraków

Łobzowska 12. 447

Już nadszedł staropolski

miód „Zagłoba"

w oryginalnych butelkach do handlu delikatesów

JULIANA CYANKIEWICZA

Kraków, Sławkowska 24.

Ważne dla budujących.

Wyszle do robót wchodzących w zakres murarstwa tak do czerwonej jak i białej roboty murarzy pojedynczo lub partyami na prowincyę za umową **Podgórska Grupa Związku Robotników Budowlanych w Polsce**, Dom Robotniczy, Plac Serkowskiego L. 11.
385 **Zarząd.**

Przybory umundurowania

A. BROSS Kraków

ul. Floryańska 44

narożnik obok Bramy Floryańskiej. **Składnicom, wojskowym i kupcom ceny hurtowne.** 16

Baczność Inwalidzi muzycy!

Potrzeba natychmiast zdolnych muzyków do wzmocnienia orkiestry Szkoły inwalidów wojennych w Krakowie. Warunki nadzwyczaj korzystne. Zgłaszać się do Szkoły Inwalidow wojennych w Krakowie, ul. Smoleńsk l. 9.

Wyłączna sprzedaż wyrobów czekoladowych R. Poznańskiego z Warszawy

poleca firme 401

PERLMUTTER i GOLDBERGER

Kraków, ul. Dietla 65.

Dla naszego Konsumu fabrycznego poszukujemy do wstąpienia od 15 marca lub 1 kwietnia b. r.

zdolnego pomocnika handlowego

z działu środków żywności. Wymagane jest szybkie i pewne rachowanie. Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i żądaną płacą należy przesyłać pod adresem: Towarzystwo Akcyjne Zakładów Hutniczych i Górniczych dawniej Dr. Lowitsch i Ska, Trzebinia, Małopolska. 4[illegible]

Jest do sprzedania

benzynowy motor do młócenia

10 do 12 HP. w Przywozie (Přiveze), ul. Mochow[illegible] nr. 89. 465

Mieczarnia Postępowa

M. CHMURA i H. ZAWILIŃSKA

Kraków. ul. św. Jana 13

poleca P. T. Publiczności

Staropolski 168

miód Zagłoba

w oryginalnych butelkach.

DO SPRZEDANIA buciki męskie boksowe sznurowane nr. 44 zupełnie nowe. Wiadomość Admin. Gońca, Karmelicka 16. 425

PANNĘ piszącą na maszynie z ładnem i szybkiem pismem do pomocy w buchalteryi poszukuje natychmiast Dyrekcya Hurtowni Chrześcijańskiej Spółki w Krakowie, Jagiellońska 9. 422

Obiady domowe

z 3-ch dań 7 marek

Kraków, Gołębia 16, I p.

Pierwszorzędna chrześcijańska

PRACOWNIA SUKIEN

i kostyumów damskich

pod firmą

Kamil Süssel

Kraków, Szewska 23, II. p.

wykonuje na **sezon wiosenny** bardzo starannie kostyumy, suknie, płaszcze krojem francuskim i angielskim według najnowszych żurnali. — **Robota punktualna i solidna. Ceny przystępne.** 306

SPIECHOWICZ I FILIPEK

Handel delikatesów

Kraków, Grodzka 26

dostarczają staropolski

miód „Zagłoba"

w oryginalnych butelkach hurtownie i częściowo. 154

CHŁOPCÓW do praktyki instalacyjnej potrzeba zaraz. Zgłoszenia w biurze Inż. A. K. Jarnuszkiewicza, Straszewskiego 2. 466

MŁODA KUCHARKA poszukuje zajęcia na pół dnia do kuchni. Wiadomość u WP. Szczepańskich, Floryańska 32 III piętro. 416

ALEKSANDER FISCHHAB
Fabryka
PIECZĘCI
kauczukowych.
szyldy email.
numeratory
itp.
KRAKÓW, Grodzka 50

P. T. Smakoszom

poleca staropolski 156

miód Zagłoba

w oryginalnych butelkach

Stanisł. Chumowiecki

handel delikatesów

w Krakowie, ul. Karmelicka 42.

WIELKIE LUSTRO (trimo) z konsolą szafkową dębową o marmurowym blacie do sprzedania. Salwator, ul. Gontyna 10, I piętro. 423

UBRANIA

do nicowania, jakoteż wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące przyjmuje pierwszorzędny Zakład krawiecki **EDMUND ASSMANN, Kraków, Karmelicka 39.** 322

POTRZEBNY pomocnik fryzyerski. wolny od wojska za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Księgarnia J. Masiowskiego w Miechowie. 332

ZGUBIONO książkę wojskową wydaną na nazwisko Daniec Ignacy, Podgórze. Łaskawy znalazca zechce oddać do Admin. Gońca. 461

KASA WERTHEIMOWSKA z pulpitem do sprzedania, Oglądać można od 2—5 pop. Wiadomość w admin. Gońca 462

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stank[illegible] Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.